

Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone

Lekcja z Ewangelii według św. Mateusza 18:21-35

Motto: *„Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone”* – Łuk. 6:37.

Nie należy rozumieć, że powyższy werset może być stosowany do każdego, bo takie zrozumienie byłoby ignorowaniem okupu i wiary weń; byłoby także ignorowaniem innych warunków uczniostwa. Tekst ten stosuje się tylko do klasy wspomnianej jako „wy”, czyli wierzący, którzy już są usprawiedliwieni i doprowadzeni do harmonii z Bogiem. Boskie zarządzenie ku odpuszczeniu naszych grzechów przewidziało, że my zrozumiemy naszą własną niedoskonałość, i że pragnąc, aby nasze grzechy były nam zgładzone, będziemy również wspaniałomyślnymi wobec drugih. Pan czyni to warunkiem naszego uczniostwa; musimy nie tylko rozpocząć z usprawiedliwieniem, dostąpiwszy odpuszczenia grzechów, lecz musimy w tym stanie trwać, przez usilne wyzbywanie się „wszelkich zmał ciała i ducha”, dochodząc coraz bliżej do obrazu miłego Syna Bożego. W miarę jak dochodzimy do coraz lepszej znajomości Boskiego charakteru i jak staramy się na nim wzorować, powinniśmy też stawiać się coraz szczerzejszymi, dobrotliwszymi, czyli coraz więcej podobnymi do Boga. Jeżeli nie będziemy wyrabiać w sobie takiego charakteru, to otrzymana znajomość nic nam nie pomoże i zamiast trwania w stanie usprawiedliwienia przed Bogiem, uznani będziemy jako wracający do grzechu i to do większego grzechu, z powodu większego światła – i według tego będziemy też traktowani przez Boga.

Piotr widocznie uznaje tę zasadę w znaczeniu ogólnym; rozumiał, że było to jego obowiązkiem odpuszczać przewinienia pokutującemu bratu, lecz nie wiedział, jak daleko tę zasadę przebaczenia należało stosować. Nasz Pan uczył tej zasady zaraz na początku swej misji; uczniów swych nauczył modlić się: *„Odpuść nasze winy (grzechy, przestępstwa), jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”* i znaczenie tego wyjaśnił im słowami: *„Jeżeli nie odpuszczacie ludziom upadków ich, i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych”* – Mat. 6:12,15.

Nie potrzeba nam wnosić, że jeden z braci Piotrowych był wielkim dla niego utrapieniem, czyniąc mu ustawiczne krzywdy, za co musiał stale przepraszać i uzyskiwać przebaczenie od Piotra. Możemy raczej przypuszczać, że Piotr zastanawiał się nad szerokością nauk, jakie otrzymał w ogólnych zasadach, pragnąc zrozumieć dokładnie, jak daleko ta reguła przebaczenia miała być stosowana w zwykłych sprawach życia. Prawdopodobnie uczynił on, jak mu się zdawało, bardzo hojną sugestię, że właściwą granicą przebaczenia byłoby siedem razy; lecz odpowiedź naszego Pana z pewnością dała mu szerszy i głębszy pogląd na tę sprawę: *„Nie mówiąc aż do siedem kroć, ale aż do siedemdziesiąt i siedem kroć”*.

Trudno jest niektórym zrozumieć, jak zasada sprawiedliwości może być zastosowana do sprawy przebaczenia. Rozumieją oni, że Bóg nie przebaczył grzechów świata gratis (darmo), ale wymierzył karę i zażądał pełnej równoznacznej ceny – była nią śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa jako „okup za wszystkich” i rozumiejąc według tego, oni mówią: „Jeżeli sprawiedliwość Boska domagała się zupełnej zapłaty za nałożoną karę, to czemuż my, naśladując Boga, nie mamy domagać się podobnego zadośćuczynienia od tych, co chcą naszego przebaczenia w mniejszych sprawach?” Ci, co tak rozumują, zwykle przeoczą niektóre fakty: 1) Kara była zapowiedziana nie niedoskonałemu, upadłemu człowiekowi (jakim jest każdy z nas), ale doskonałemu człowiekowi, stworzonemu na wyobrażenie Boże (ojcu Adamowi), którego grzech był dobrowolny i rozmyślny. 2) Że na ile to dotyczyło grzeszników, dar Boży był wolnym darem. On nie domaga się kary ani zapłaty od nas. 3) Gdyby Bóg domagał się zapłaty od nas, to my nigdy nie bylibyśmy w stanie jej złożyć. 4) Gdybyśmy sami byli ludźmi doskonałymi i mieli do czynienia z innymi, podobnie doskonałymi, to prawa sprawiedliwości i wymagania sprawiedliwości byłyby na miejscu; ale ponieważ sami jesteśmy przestępcami i potrzeba nam łaski Bożej i ponieważ nasi współbracia znajdują się w takim samym opłakanym stanie z powodu ogólnego upadku, przeto nie możemy obstawać za ścisłą sprawiedliwością. Toteż Pan nasz oświadczył: *„Jakim sądem sądzicie, takim osądzeni będziecie”*. Jeżeli rozumiesz swe własne słabości i potrzebę pomocy z góry i jeżeli stosujesz podobną wspaniałomyślność do swoich bliźnich w mniejszych sprawach i utrapieniach życiowych, to jesteś z tych, którym Bóg przeznaczył zupełną miarę swej łaski; lecz dokąd nie dozwoliłeś, aby



Boska łaska dosięgła twego serca i zmiękczyła takowe ku drugiemu, nie jesteś z tych, którym pełna miara Boskiej łaski będzie udzielona, ale raczej uznany będziesz za niegodnego zupełnego zmazania twych grzechów.

Powinniśmy pamiętać, że grzechy nasze nie są zmazane nawet wtedy, gdy bywamy usprawiedliwieni; grzechy nasze są tylko przykryte; nasz Pan przykrywa je przed wzrokiem Ojca i Ojciec obchodzi się z nami jakbyśmy grzechów nie mieli; Przyjmuje nas do swej rodziny i czyni z nami przymierze, jakbyśmy byli sprawiedliwymi. Toteż apostoł cytuje słowa Dawida:

„Błogosławieni, których odpuszczone są nieprawości, a których zakryte są grzechy” – Rzym. 4:7-8).

Zauważmy różnicę pomiędzy nieprawością a grzechem. Słowo nieprawość zawiera w sobie myśl o niegodziwości, o bezprawiu, gdy zaś słowo „grzech” wyraża tylko myśl o przestępstwie, a wiele z naszych przestępstw popełniamy bez jakichkolwiek nieprawych intencji. Wierzący, którzy starają się unikać grzechu, aby grzech już więcej nie panował nad nimi, dostępują odpuszczenia moralnych zmaż, złączonych z grzechem, z którym oni już więcej nie sympatyzują, ale nienawidzą go; a sam grzech, chociaż nie jest zmazany, to jednak jest przykryty. Przeto gdyby któryś z takich powrócił do grzechu, „jako świnia do walenia się w błocie”, to tym samym odsunąłby owe przykrycie grzechów i z powrotem wpadłby tam, gdzie był poprzednio, „zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich” – 2 Piotra 2:22, 1:9.

Czas na zmazanie grzechów jest dzięki Bogu bardzo blisko. O ile to dotyczy zwycięzców tego wieku, czyli klasy Kościoła, zmazanie każdego śladu ich grzechu – zmazanie tak, aby nie były już nigdy wspomniane – następuje w chwili zniszczenia ich ciała w śmierci. W naszym ciele (w naszej fizycznej, umysłowej i moralnej niedoskonałości) mieści się ów rekord grzechu, a ten łaskawie przykrywany przed Boskim wzrokiem, dokąd żyjemy, w zupełności zginie w grobie. Przy zmartwychwstaniu zwycięzcy ci otrzymają nowe ciała, wolne od wszelkich cech, czyli zmaż grzechu. Wtedy będą oni doskonali, podobni swemu Panu, wolni od grzechu, nie tylko poczytalnie, ale w rzeczywistości, bez żadnego śladu lub zmaży tegoż. O! jak bardzo pragniemy tego zmazania grzechów!

Później, gdy Dzień Tysiąclecia nastanie, zostanie rozpoczęte dzieło zmazywania grzechów ludzkości; lecz czynność ta będzie naonczas inna z ludźmi, aniżeli teraz jest z nami. Nasze zmazanie grzechów będzie przez natychmiastowe zmartwychwstanie, „w okamgnieniu”; ich zaś będzie stopniowe, w procesie restytucji. Odres-

tautowanie pierwotnej natury ludzkiej w jej doskonałości będzie wymazaniem ludzkich umysłowych, moralnych i fizycznych zmaż; będzie to stopniowym podnoszeniem ich do stanu doskonałości, w jakim znajdował się rodzić Adam przed grzechem. Stan ten nazwany był „wyobrażeniem Bożym”, w którym Bóg miał dobre upodobanie.

Te dwie myśli, to jest o obecnym przykryciu naszych grzechów i o późniejszym wymazaniu wszelkiego śladu tychże, są dobitnie wyrażone w słowach apostoła Piotra. Przemawiając w dniu zesłania ducha świętego oświadczył on: „*Przetoż pokutujcie a nawróćcie się* (przyjmijcie teraz przykrycie dla waszych grzechów, przez Chrystusa, wiarą, a w rezultacie tego otrzymacie Boską łaskę i instrukcje w sprawiedliwości), *aby były zgładzone grzechy wasze, gdyby przyszły czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiadany jest, Jezusa Chrystusa, który zaiste niebiosą ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków*” – Dzieje Ap. 3:19-21.

Apostołom, a także i nam, „wszystkim, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie”, Pan podał ilustrację, czyli przypowieść o dwóch dłużnikach. Przypowieść ta nie ma ogólnego zastosowania, lecz stosuje się tylko do klasy Królestwa Niebieskiego – do Kościoła, czyli do tych, co zostali wezwani, aby ubiegać się o nagrodę współdziedzictwa z Panem w Jego przyszłym Tysiącletnim Królestwie. Wspaniałomyślność owego króla z przypowieści ku swemu wielce zadłużonemu słudze przedstawia Boską wspaniałomyślność, Boskie miłosierdzie ku nam, przez Chrystusa. Dług ten, dziesięć tysięcy talentów, był ogromny, przedstawiający wartość około dwadzieścia milionów dolarów; co trafnie przedstawia nasze wielkie zobowiązania Bogu i naszą zupełną niezdolność spłacenia tychże zobowiązań. Adam był już „zapredany pod grzech” i cała jego rodzina objęta była tą niewolą, gdy Bóg łaskawie okazał nam miłosierdzie przez Chrystusa, zarządziwszy sposób wybawienia. „w słudze, którego prośba o miłosierdzie została wysłuchana, przedstawia wierzącego chrześcijanina, który został uwolniony od grzechu.

Przypowieść pokazuje następnie zły sposób postępowania, który niestety, często możemy zauważyć; albowiem niektórzy z tych, co otrzymali Boską łaskę w obfitej mierze, są bardzo twardzi, niemiłosierni, nie przebaczący, złośliwi i mściwi wobec tych, co im w czymkolwiek zawinili i których winy są niekiedy tylko urojone. Nie żyjemy w czasach, gdy wierzytel mógłby swawolnie napaść na dłużnika i wyrządzić mu fizyczną krzywdę, ani też nie możemy przypuszczać, że przy obecnej oświacie, jakikolwiek chrześcijanin chciałby wyrzucić zemstę na swoim współsłudze siłą fizyczną; zapewne, że nie, ponieważ, dzięki Bogu, czasy cielesnych



tortur, katuszy i krzyżowań przeminęły. Jednak żyjemy w czasie, gdy ten sam duch może pojawić się i też się ujawnia, tylko w formach nieco innych, chociaż nie mniej surowych i grzesznych. Nowoczesnym sposobem atakowania nieprzyjaciela nie jest wyrywanie obcęgami jego paznokci u rąk i nóg ani wypalanie oczu rozpalonym żelazem, lecz zamiast tego, nowoczesną bronią jest potwarz, oszczerstwo i obmowa, a to w niektórych swych stopniach jest duchem morderstwa. Zastępcy, nasz Pan jakby dał do zrozumienia, że lud Jego będzie więcej przedmiotem obmowisk aniżeli fizycznych cierpień, albowiem raz po raz oświadczał:

„Mówić będą wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie” – Mat. 5:11.

Co mamy powiedzieć o chrześcijaństwie brata lub siostry, którzy spotkawszy dłużnika lub kogoś, kogo uważają za dłużnika (słusznie lub niesłusznie), w taki sposób maltretują swego współsługę? Jeszcze ważniejszą rzeczą jest wiedzieć, jak Bóg będzie patrzył na takich, a w przypowieści powyżej wspomnianej mamy Jego odpowiedź. Mamy tam powiedziane, że król rozgniewał się i wezwał niemiłosiernego sługę, którego od razu nazwał „złym” i podał go katom. Stosując przypowieść do swych uczniów Pan oświadczył:

„Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdemu bratu swemu z serc waszych upadków ich” – Mat. 18:23-35.

Nie należy przeoczyć, że Pan tu uczynił wyraźną różnicę pomiędzy zewnętrznym, formalnym wyrażeniem przebaczenia, pięknymi słowami, a prawdziwym przebaczeniem, które jest z serca. To pierwsze, czyli zewnętrzne przebaczenie jest tylko na ustach i znaczy, że swarliwy i nieprzebaczący duch nadal pozostaje wewnątrz i że będzie to tylko kwestią czasu, gdy chwilowo wstrzymana złość i nienawiść ujawni się ponownie słowami potwarzy. Bóg czyta serce i bez względu na to, co usta powiedzą, On nie uzna tego, jeżeli serce i życie nie będą z tym zgodne. Jest więc daremne, gdy ktoś mówi, że miłuje swego brata, a jednocześnie czyni mu jakąkolwiek krzywdę, słowem lub czynem. Wszelkie obmowy, złości, nienawiści, zazdrości, spory, itp. pochodzą ze złego serca, stąd ta potrzeba, aby wszyscy, którzy chcą być w Ciele Chrystusowym, wyczyścili „s-tary kwas złości”, aby prawdziwie mogli być członkami przaśnego chleba, czyli Ciała Chrystusowego.

Fakt, że zły sługa tej przypowieści został podany „katom”, nie powinien być zrozumiany, że uczy, iż Ojciec Niebiański podaje każdego niewiernego sługę diabłu, aby go męczyli przez wszystkie wieki. W dawnym czasach kaci stosowali przypiekanie lub inne tortury os-

obom oskarżonym w celu wydostania od nich pieniędzy lub informacji albo czegokolwiek, czego oni nie chcieli wydać. Analogią tego w Boskim obchodzeniu się z Jego ludem można właściwie rozumieć, że będą różne ziemskie chłosty, jakie też i apostoł miał na myśli, gdy powiedział:

„Oddać szatanowi na zatracenie ciała, żeby duch był zachowany w on dzień Pana Jezusa” – 1 Kor. 5:5; 1 Tym. 1:20.

Może to oznaczać finansowe trudności lub straty albo cielesne niedomagania, choroby lub jakiegokolwiek inne utrapienia. Wierzmy, że sposobami tymi Bóg nie raz uczy swych sług poważnych lekcji względem ich słabości oraz zaszczepia i rozwija w nich cierpliwość wobec drugich, jak i inne owoce ducha – cichość, łagodność, braterską uprzejmość, miłość, itp. Nie chcemy przez to twierdzić, że próby i trudności życiowe są zawsze chłostami i ćwiczeniami w sprawiedliwości. Rozumiemy, że niekiedy są one nie chłostą, ale próbą dla doświadczenia stopnia naszej wierności Bogu i dla rozwinięcia w nas większej wiary i innych owoców ducha.

Nie moglibyśmy odpowiednio zakończyć tego przedmiotu bez zwrócenia uwagi na pewne warunki, jakie mają poprzedzać przebaczenie. Na przykład w powyższej przypowieści król nie uczynił miłosierdzia, aż dłużnik o to poprosił; podobnie Bóg nie odpuszcza naszych grzechów prędzej, aż my wyznamy grzechy nasze i prosimy o przebaczenie. Tak samo ów drugi sługa, który był winien sto groszy (około 16 dolarów), prosił o miłosierdzie tego, któremu był winien, zanim ten był zobowiązany odpuścić. W innym komentowaniu tego przedmiotu, przytoczonym przez św. Łukasza (17:3,4), nasz Pan wyraźnie zaznaczył, iż właściwym jest spodziewać się od tych, co zawinili wobec nas, pewnego uznania ich winy, zanim zupełne przebaczenie jest im wyrażone. Oto co Pan powiedział: *„Choćby siedmiokroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie brat twój i siedmiokroć przez dzień się do ciebie nawrócił, mówiąc: 'Żał mi tego'; odpuść mu”.*

Nie mamy przyjmować jednej części Boskiego polecenia, a ignorować drugą część; nie mamy mówić, że gdy Pan powiedział: „Odpuść mu”, to tak też i myślał, ale gdy powiedział: „Strofuj go, a gdy się opamięta, odpuść mu”, to co innego miał na myśli. W większości wypadków byłoby prawdopodobnie wcale niepotrzebnie mówić o stosowności pokuty – chyba tylko tym, co są przestępcami i zobowiązani są pokutować. Zazwyczaj ludzie są dosyć nieskorzy do odpuszczania i prawie wszyscy wolą czekać, aż proszeni są o przebaczenie. Trudnością jest, że nawet wtedy znaczna większość nie odpuszcza z serca, a tylko wargami. Odpuszczenie z serca nie pozostawia żądła, goryczy ani uprzedzenia.



Z drugiej strony tej kwestii potrzebna jest pewna przestroga. Chrześcijanin powinien być miłego i wspaniałomyślnego usposobienia w sercu, wzorując się według usposobienia Ojca Niebieskiego. W drobnostkowych sprawach ma on mieć tyle sympatii i miłości, aby na sprawy takie wcale nie zwracać uwagi, tak jak Bóg w Chrystusie obchodzi się z nami i nie przypisuje nam grzechu, chyba tylko wtedy, gdy grzeszymy świadomie i rozmyślnie. Gdyby ta reguła rządziła chrześcijanami, czyli gdyby wszyscy byli zdecydowani nie obrażać się niczym, co nie było celową obrazą lub w czym nie było intencji obrażenia, to dla wszystkich byłoby to wielkim błogosławieństwem i postępowanie takie byłoby według wzoru Boskiego postępowania z nami. Przewinienia, o jakich nasz Pan mówił, nie są drobnostkowymi sprawami, nieznacznymi, nie są to złe domysły i urojenia ani złe wieści, plotki lub domniemane obelgi, nie; ale są to wyraźne niesprawiedliwości nam uczynione, które mają być udowodnione i z powodu których byłoby naszym obowiązkiem danego brata łagodnie, taktownie i umiejętnie upomnieć – dać mu do zrozumienia, że rozeznajemy wyrządzone nam zło i że ono nas zasmuca i rani. Wtedy należy zastosować Boską regułę względem jedyne go i właściwego strofowania, którą wystawił nam Pan (Mat. 18:15-17).

Uspokojenie przebaczenia powinno być w nas zawsze i każdego czasu powinno się w nas przejawiać. Nasza wspaniałomyślność, dobroć i pragnienie, aby nie myśleć źle wcale lub możliwie jak najmniej, powinny przejawiać się we wszystkich słowach i uczynkach w naszym życiu. Takie postępowanie było by na podobieństwo Boże. Bóg miał dobroć i wspaniałomyślne uczucie ku nam, nawet wówczas, gdy byliśmy jeszcze grzesznymi. On nie czekał na grzeszników, aby prosili o przebaczenie, lecz wnet okazał swoje pragnienie ku po-

jednaniu i swą gotowość przebaczenia. Całe poselstwo Ewangelii jest w tym kierunku: „*Jednajcie się z Bogiem*”. Serca nasze powinny być tak przepełnione usposobieniem przebaczenia, że na twarzach naszych nie powinna przejawiać się twarda zawziętość, a strofujące słowa nie powinny mieć w sobie gorzkiego żądła. Przeciwnie, tak twarz jak i słowa nasze powinny ujawniać gotowość przebaczenia, jaka zawsze powinna mieszkać w sercu.

Przebaczenie „z serca” jest warunkiem koniecznym, czyli serce nasze ma być zawsze gotowe do przebaczenia. Nigdy nie powinniśmy żywić uczucia innego, jak przebaczenie i dobra wola ku wszystkim, bez względu na to, jak poważnie mogą niektórzy z nas zawinąć; a gdy nam ktoś zawini, będziemy ujawniać gotowość i chęć ku przebaczeniu i prędko je wyrazimy pokutującemu. Nie będziemy więc wymuszać od pokutującego jak najwyraźniejszych oświadczeń, lecz na podobieństwo onego ojca wobec marnotrawnego syna, widok pokutującego przychodzącego w pokornej postawie wzruszy nasze serce i pobudzi nas, aby wyjść mu na przeciw, przebaczyć mu, pocałować go i włożyć na niego szatę najzupełniejszej społeczności i braterstwa.

„Ale jeśli nie odpuscicie ludziom upadków ich, i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych” – Mat. 6:15.

W.T. 1898-123

Watch Tower
R- (1898 r.)
„Straż”